Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 65.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 600 mk. Pojedyńczy numer 65 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: — — — — — — — WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień — — w niedzielę. — — Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 100 mk. w tekście 200 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej Nr. 1508.

Rok III. WARSZAWA, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1922 R. № 40.

SEKTY.

Zielonoświątkowcy.

Z Walji przeniósł się ten ruch do miasteczka małego w okolicach San-Francisko, dzięki ewangelizacji niejakiego Seymour'a. I tu również zaczęto mówić językami różnymi i „uzdrawiać". Katastrofa w San-Francisko w roku 1906 w kwietniu dała powód owym „prorokom" do nowych wystąpień. Kiedy kaznodzieja metodystów, Barrat, kierownik misji miejskiej w Chrystjanji zbierając kolektę w Ameryce, dowiedział się o tym ruchu, pojechał on na miejsce, 39 dni przebył bez przerwy na modlitwie i błaganiach o ducha „mówienia językami". Pewnego dnia modlił się 12 godzin bez przerwy, aż z wieczora począł mówić i śpiewać ośmioma, a następnie trzynastoma językami! W ten sposób „oczyszczony na duchu" wrócił Barrat do ojczyzny swojej. Z Norwegji ten dziki ogień przerzucił się do Niemiec. W Hamburgu misjonarz miejski H. Dallmayer poznał dwie niewiasty z Norwegji: Dagmarę Gregersen i Agnes Telle, które „mówiły różnymi językami". Sprawiły one na niego takie silne wrażenie, że je zaprosił do Kassel, aby i tam wzniecić ogień „Zielonoświątkowców".

Dnia 7-go czerwca 1907 roku w sali Stow. Błękitnego Krzyża „Blaues Kreuz" odbywały się owe zebrania, a pewien świadek naoczny opisuje ich przebieg w następujący sposób: „Szumny śpiew rozbrzmiewa po sali. Wówczas rozpoczyna przewodniczący zebranie modlitwą. Inni za nim powtarzają. Podniecenie się wzmaga. Słychać wzdychanie, tam jęki, a gdzieindziej znowu krzyki: „Zbawiciel jest! Zbawiciel tu jest! Ja go widzę!" — Inny głos odpowiada krzykliwie: „Alleluja". Tumult, wrzaski i krzyki stają się coraz większe i głośniejsze. Niewiasty padają na podłogę, wiją się w konwulsjach i zarażają innych. Nawet silniejsi mężczyźni w kurczach przewracają się po ziemi. Wygląd ich jest zastraszający. Jeden z młodzieńców stanął na głowie i w tej pozycji przestał całą godzinę. Inny znowu, jak wąż, sycząc wije się między ławkami. Wyznawania grzechów roznoszą się wszędzie. A szczytem całego tego podniecenia — to „mówienie językami różnymi".

We wsi pewnej w pobliżu Kassel jedna niewiasta cały wieczór powtarzała bez przerwy jednym tchem: „Tojetotojetoj"..., a różni tłomacze wykładali treść i znaczenie tego, co ona paplała.

Ale głównym przywódcą ruchu „Glosalalistów" został wkrótce były pastor Paul ze Steglitz. Już przedtem o nim coś nie coś wspominano, gdyż jeszcze przed 1904 r. twierdził, że w nim niema „Starego Adama", i że jest „doskonały". A jednak odkrył, że w tej całej doskonałości coś mu brak, mianowicie, dar mówienia językami. Wiele tygodni dążył całem sercem do osiągnięcia tego daru, aż wreszcie 15 września 1907 r. o godzinie 11 rano przypadł na niego ów duch. Pastora Paula można nazwać pieśniarzem glosolalistów. Sam bardzo cieszył się ze swych kompozycji, przeto, aby dać możność czytelnikom zapoznania się z niemi przytoczymy dwie z nich na próbę. Są to tłumaczenia pastora Paula, w przystępie szału glosolalnego dokonane, na jego język.

Oto pierwsza strofka pieśni:

Toruj Jezu sam,
Drogę życia nam,
My, gdy wodzem Cię ujrzymy,
Śladem Twoim podążymy.
Wskaż do nieba bram
Wązką ścieżkę nam.

W języku pastora Paula brzmi ta pieśń:

Ura tori da,
Ea czu ra ta
Czu ri kanka oli fanka
Bori tori ju ra fanka,
Kulli kaczi da
U ri tu ra ta.

„Pieśń: Jam stęskniony, jam stęskniony o mój Jezu uwielbiony" — przełożona na język pastora Paula brzmi:

Szua ea, szua ea
O czi biro, ti ra pea
Akki lungo, ta ri fungo
U li bara, ti ra tungo
Laczi bungo, ti tu ta.

Dar mówienia językami, jak twierdzono na początku tego ruchu religijnego, miał być dowodem, że dany osobnik otrzymał „chrzest ducha św." i doświadczył na sobie „Zielonych Świątek". A więc jako miarodajna oznaka przeżyć „Zielono-Świątkowców" — były one języki. Ale na tem nie poprzestano. Dołączyły się do tego proroctwa. Tych proroctw głównem zwiastowaniem był zbliżający się czas „Zielonych Świątek", które lada moment mogą nastąpić. Ale takie „Zielone Świątki" nie nadchodziły. Wówczas „prorocy" odkryli, że w środowisku „Świętych" przebywają grzesznicy, którzy tamują nodejście „Ducha Zielonych Świątek" i ci ludzie powinni się usunąć. „Precz z nimi! Precz z nimi!", wołano wówczas na zebraniach. Lecz i po tem nic się nie zmieniło. Wówczas znający się na rzeczy „glosolaliści" oświadczyli, że ze słów „proroków" należy wnioskować nie „precz z nimi", ale „wyrzucić ich". Zaczęto oczyszczać przemocą zgromadzenie i wyrzucać się nawzajem, gdyż napewno nie wiedziano, kto niby przeszkadzał „duchowi". Wówczas policja musiała wkroczyć i zrobiła porządek. To podziałało otrzeźwiająco i wielu poznało, że są w matni fałszywej nauki.

Bracia Dallmayer — August i Henryk, zapaleni zwolennicy owego ruchu, poznali, że nie Duch Święty, lecz duch obłudy działa wśród „zielonoświątkowców i glosolalistów" i przerwali swą działalność. Inni kontynuowali swoje praktyki dalej. W roku 1907 odbyła się wielka kon-

ferencja działaczy tego kierunku. Z Hamburga ruch ten przemósł się do Holandji i na Śląsk, gdzie po dziś dzień znajdują się główne ogniska „zielonoświątkowców".

Obecnie, można twierdzić, że rozrzucony został po całym świecie. Pisma tego ruchu religijnego drukują się w 40 różnych językach. Ale bądź co bądź szczyt swego rozwoju już on minął.

Głową całego ruchu tego, jak już wspominaliśmy był Barrat z Norwegji i pastor D. Paul z Niemiec. Celem ich działalności i nauki było nawrócić duszę ludzką i uczynić ją zdolną do przyjęcia „chrztu duchowego" i uzdrawiania chorych.

Kiedy gromadkarstwo północnych i wschodnich Niemiec poddało się wpływowi „zielonoświątkowców" i otworzyło im wrota naścież — to gromadkarze południowych Niemiec zachowali trzeźwy sąd o nich, a w Szwajcarji wprost ich zwalczali.

Do obrony wreszcie zagrożonego bytu zjednoczyło się 36 przywódców ruchu gromadkarskiego, czyli społeczności chrześcijańskich i wydali wspólną odezwę, przeciwko „glosolalistom",w której między innemi swym zwolennikom dawali rady, aby „nałożyli na się świętą powściągliwość w czuwaniu i modlitwie". — „Czego nam potrzeba. — mówi się w tej odezwie — to nie sensacyjnych zjawisk i przeżyć, ale pilnego badania Pisma Świętego w wytrwałości, zdrowego zmysłu, oraz świętego życia w bojaźni Bożej".

„Zielonoświątkowcy" jednak rozwijali swą działalność dalej. Po wojnie zaś ich prorocy zjawili się i w Polsce i przeważnie wśród prostych kolonistów po wsiach, zdala od kościoła i pastora, znajdują dla swej nauki zwolenników.

Podobne objawy chorobliwe zauważyć się dały, jak w swoim czasie ogłaszaliśmy w okolicach Pułtuska, Nowego Dworu, Węgrowa, w ziemi Płockiej i innych miejscowościach. Pierwszymi charakterystycznemi cechami ich nauki jest potępianie kościoła, biblji, jako „księgi martwej", księży pastorów, jako „czarnych djabłów", i głoszenie „bezgrzeszności nawróconych", glosolalje, ekstazy, spazmy i krzyki.

Jedyny sposób przeciwdziałania — to jaknajczęstsze głoszenie słowa Bożego i dyskredytowanie tych „proroctw" w obłudzie i fałszu. Prorocy bowiem owi, zamąciwszy „bezgrzesznością" i „uduchowieniem" głowy kolonistów wyłudzają od nich dość duże sumy pieniędzy.

ZNAKI OSTRZEGAWCZE,

czyli niecna agitacja „Volksfreundu".

Aby zjednać sobie w jakikolwiek sposób niezdecydowanych członków Synodu Konstytucyjnego, łódzcy agitatorzy nieprzebierają w najniższych środkach. Chodzi im przedewszystkiem o duchowieństwo.

I oto jak kolonistom insynuują drogi i sposoby do zmuszenia ks. ks. pastorów do uległości sobie. W N-rze 39 hakatystycznego „Volksfreundu" osławiony „Dr" „konsul" i „von", a ostatnio pretendent do senatorskiego fotelu — p. Behrens tak poucza kolonistów:

„Na jednem z zebrań parafjalnych pastor wobec wzrastającej drożyzny domagał się podwyżki pensji. Podwyżka ta miała mu być przyznaną, ale parafja chciała wpierw poznać zachowanie się pastora na Synodzie. Delegat świecki zaświadczył, że pastor głosował stale za Warszawą. Na to parafja dała odpowiedź: to niech pastor idzie tamże, i stamtąd sobie wyrobi zapomogę".

„Volksfreund" przy tem dodaje od siebie między innemi: „Niech się namyślą dobrze nad tem warszawscy „naciągacze"... Warszawskie sfery, przesiąknięte ideą kościoła państwowego chcą zrabować parafjom daną im przez samego Chrystusa — wolność, zaś te uciekają się do samoobrony...

„Jeżeli w obozie polsko - ewangelickim nie nastąpi otrzeźwienie, to będziemy zmuszeni w wielu innych parafjach podobnież uczynić. Ale, aby zbyt pośpiesznie nie robić fałszywych kroków, trzeba jeszcze poczekać. W późnej jesieni mają się zjechać nasi mężowie zaufania z różnych parafji, celem powzięcia decyzji o wspólnej akcji zdobycia sobie z powrotem wolności ewangelickiej...".

Widzimy z powyższego: delegaci świeccy niektórych parafji — członkowie grupy łódzkiej — denuncjują pastorów przed ogólnym zebraniem i agitują, aby głodem zmusić pastorów do zmiany zajętego wobec projektu łódzkiego przez nich stanowiska. „Volksfreund" — zaś poucza ich, jak mają tę agitację prowadzić, a przytem kłamie, wmawiając w nieuświadomionych kolonistów, że projekt warszawski ustawy dąży do „państwowego" kościoła. Operuje przytem pojęciem „wolności", która tylko wtedy jest dla nich „Chrystusową", „Ewangelicką" i t. p., o ile jest hakatystyczną. A więc wychodzi na to, co pruscy okupanci i ich duchowni w 1915 — 1918 roku ewangelikom z ambon tu w Polsce głosili: „Deutscher Gott", „Deutscher Christus" i t. p.

Wreszcie „Volksfreund", i ukryty za nim p. Behrens grozi grupie warszawskiej: niech jeno poczekają do przyszłej kadencji Synodu na jesieni, wówczas zjadą się jego „wyznawcy" więcej zorganizowani.

Należałoby z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, gdyby nie nieciekawa figura p. Behrensa i jego organów prasy.

Wierzymy jednak mocno, że zdrowy rozum naszych niemieckich braci współwyznawców zdoła wziąć górę nad temi niecnemi prowokacjami agitatorów hakatystycznych w Łodzi i będą umieli oni odróżnić ziarno od plewy, wilków w owczej skórze, którzy dla tego tak prawią o „ewangelickiej wolności" i straszą kolonistów i robotników niemieckich, aby głosowali tylko na nich przy wyborach do Sejmu i Senatu. Z tego też powodu na jednej stronicy swoich pism agitują: „nie płaćcie pensji pastorom swoim" — a na drugiej stronie tegoż pisma wołają: „dajcie pieniedzy, i to jaknajwięcej, na wybory".

A no zobaczymy co z tego wyjdzie. Kto sieje wiatr, burzę żąć będzie.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

W poniedziałek 18-go b. m. w dniu uroczystego otwarcia nowego sezonu w Towarzystwie Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, sala konfimacyjna zapełniła się szczelnie. Członkowie Towarzystwa oraz zaproszeni goście nader licznie zgromadzili się, by poprzeć dążenia Tow. Pol. Mł. Ew. i tam okazać, jak bardzo sprawa Towarzystwa leży im na sercu.

Uroczystość otwarcia sezonu zagaił prezes Towarzystwa ks.. pastor Loth przemówieniem, w którem zaznaczył że celem Towarzystwa jest zrzeszyć całą młodzież ewangelicką w Warszawie w jedną silną organizację, by dać jej odpowiedni pokarm duchowy i umysłowy, oraz godziwą rozrywkę, która również jest nieodzowną dla młodzieży. Pozatem Towarzystwo ma na celu rozwijać humanitarną i społeczną działalność. W końcu zaś swego przemówienia prosił o poparcie tych wzniosłych dążeń, które tylko przy ogólnym dążeniu całej młodzieży i starszego społeczeństwa dadzą się urzeczywistnić!

Następnie członkowie Koła Dramatycznego wyśmienicie odegrali dwie jednoaktówki: „Bibiński" oraz „Consilum facultatis". Gra członków Koła Dramatycznego dorównywa prawie grze zawodowych artystów. Zawdzięczać to należy usilnej pracy reżyserów i artystów-amatorów, którzy dokładają wszelkich starań by dobrze opracować role. Z tego powodu frekwencja publiczności na przyszłość jest zapewnioną.

Dn. 2-go października o godzinie 8-ej odbędzie się w Sali konfirmacyjnej loterja fantowa, połączoną z herbatą na dochód Koła Opieki nad Domem Sierot, przy Tow. Pol. Mł. Ew. w Warszawie. Piękny cel, cenne i ładne fanty oraz miły nastrój, który panuje w siedzibie Tow. Młodzieży, ściągną do sali konfirmacyjnej wszystkich naszych współwyznawców, których niedola sieroca wzruszyć jest w stanie.

Dnia 25 b. m. o godz. 8-ej w drugim terminie odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa Polsk. Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa ks. pastor Loth, prosząc na przewodniczącego prezesa kolegjum kościelnego p. Józefa Ewerta, na wice-przewodniczącego p. Gustawa Jeutego, na sekretarza p. Ryszarda Gollera.

Przed objęciem przewodnictwa przez p. Ewerta, na wniosek ks. Lotha, zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych w roku zeszłym członków Towarzystwa w ogólnej liczbie 4-ch.

Porządek dzienny obejmował: 1) odczytanie i przyjęcie protokołów ogólnych zebrań: rocznego i półrocznego z roku zeszłego; 2) sprawozdanie z działalności Towarzystwa;; 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 5) wybory do władz Towarzystwa: Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Komisji balotującej; 6) odczytanie i przyjęcie sprawozdania bibjotekarza; 7) Komitetu zbierania funduszu na własną siedzibę Towarzystwa; 8) Koła Opieki nad Domem sierot; 9) wybory do: Sądu honorowego, komitetu zbierania funduszu, oraz komitetu opieki; 10) wnioski członków.

Wszystkie sprawozdania przyjęto. Wyróżnione zostały sprawozdania Zarządu oraz Komitetu Zbierania Funduszu na budowę własnej siedziby Towarzystwa, któremu za owocną działalność Ogólne Roczne Zebranie złożyło specjalne podziękowanie. Nad sprawozdaniem Komitetu zbierania funduszu na budowę własnej siedziby Towarzystwa wywiązała się dłuższa dyskusja w sprawie lokaty zebranego kapitału. W dyskusji zabierali głos: ks. Gloeh, pp. Edm. Wiediger, E. Paszke, S. Mietke, Na wniosek ks. Gloeh'a uchwalono lokować zebrane kapitały według uznania komietetu i pozostawiono temu pod tym względem wolną rękę. Na tem z powodu spóźnionej pory zebranie przerwano. Dalszy ciąg odłożono do soboty na godz. 8-ą.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Ogólnego Rocznego Zebrania oraz sprawozdanie z działalności Towarzystwa ukażą się w następnym numerze.

* * *

W dniu 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem ks. pastora Gloeh'a zebranie Komitetu wykonawczego I-go Ogólnego Zjazdu Młodzieży Ewangelickiej w Polsce. Z zamiescowych członków Kom. wyk. przybył delegat krakowski, p. Karol Drost, z miescowych zaś członków był obecny p. Stefan Mietke. Reszta członków z ogólnej liczby 7-iu z niewiadomej przyczyny na zebranie nie przybyła.

Obrady rozpoczęto odczytaniem sprawozdań Komisji Orgnizacyjnej Zjazdu: kasowego oraz sprawozdania z działalności. Oba sprawozdania powyższe przyjęto do wiadomości i postanowiono wyrazić podziękowanie Kom. Org. za ogrom pracy włożonej przy organizowaniu Zjazdu.

Następnie omawiano sprawę Centrali Stowarzyszeń Młodzieży Ewang. w Polsce. Uzgodnienie złożonych projektów ustaw polecono Komisji Ustawowej, w skład której weszli ks. F. Gloeh, ks. Zaunar oraz p. Stefan Mietke, jako wnioskodawcy podstawowego projektu ustawy.

Potem przystąpiono do omówienia sprawy 2-go Zjazdu Młodzieży Ewangelickiej w Polsce, który w myśl postanowień 1-go Zjazdu, winien się odbyć na jesieni b. r. Zadaniem 2-go Zjazdu będzie: 1) zatwierdzić ustawę Centrali Stow. Młodz. Ewang. w Polsce, opracowaną przez Komisję Ustawową; 2) wybrać Zarząd tejże Centrali; 3) zrzeszyć i zespolić wszystkie stowarzyszenia młodz. ewang. w Polsce bez różnicy narodowości i odcieni wyznaniowych; 4) omówić program pracy ewangelizacyjnej wśród młodzieży. Drugi Zjazd Mł. Ew. w Polsce Komitet wykonawczy zaproponował zwołać do Krakowa na dzień 8-go grudnia r. b. Pertraktacje w tej sprawie ze stowarzyszeniem młodz. ew. w Krakowie będzie prowadził delegat krakowski p. Drost Karol.

Stefan Mietke.

Koło Śpiewacze, w celu uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłej członkini swej ś. p. Maryli Jankówny, złożyło 25.000 mk. na cegiełkę wieczystą im. Maryli Janke, na budowę własnej siedziby T. P. M. E. w Warszawie.

Ś. † P.

MARYLA JANKE

członkini Towarzystwa Polsk. Młodzieży Ew. w Warszawie. Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opuściła ten świat, przenosząc się do krainy wiecznej szczęśliwości.

Prawość charakteru oraz dobre serce zjednały Jej ogólną sympatję członków Towarzystwa. Odeszła, pozostawiając po sobie żal powszechny.

Cześć Jej pamięci!

Koło Śpiewacze T. P. M. E.

PISMA I KSIĄŻKI NADESŁANE.

„Reformacja w Polsce", organ Tow. do badania dziejów reformacji w Polsce pod redakcją prof. St. Kota. Nr. 5 — 6. Warszawa, 1922 r.

Przegląd Tygodniowy życia politycznego, społecznego, ekonomicznego, literatury i sztuki. Rok I. Redaktor i wydawca L. Kania. Adres administracji: ul. Przejazd 9, tel. 256-29. Konto czekowe 4700.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

— Dnia 25 września, w poniedziałek odbyło się zebranie roczne Tow. Pols. Mł. Ewang., które przeciągnęło się do północy. Ze względu na spóźnioną porę, zebranie przerwano i dalszy ciąg dyskusji odłożono do soboty na godzinę 8 wieczór. Członkowie Towarzystwa Pols. Młodz. Ewang., którym dobro tej organizacji nie jest obojętne, stawią się licznie na to zebranie.

— Staraniem fakultetu teologicznego odbędzie się dn. 2 października o godzinie 11 rano nabożeństwo na rozpoczęcie roku akademickiego. Przypuszczamy, że wszyscy ewangeliccy studenci uniwersytetu, jak również i ci nasi współwyznawcy, którzy się interesują sprawami naszego fakultetu — wezmą udział w tej uroczystości.

ŻYRARDÓW.

Dnia 17 b. m. odbyło się tutaj podczas nabożeństwa uroczyste wprowadzenie na urząd członków nowoobranego Kolegjum Kościelnego. Aktu tego dokonał miejscowy administrator — ks. Wittenberg. Nowym pracownikom na niwie Kościoła naszego życzymy błogosławieństwa Bożego!

ŁÓDŹ.

Gazety łódzkie niemieckie podają, że kandydatami do Sejmu są następujący członkowie „Deutschtumsbundu": na miasto Łódź Artur Kronig (patrz „Głos Ewang." Nr. 15 bież. r.) student prawa (!), sekretarz niemieckiej partji robotniczej (socjalistycznej) i Oskar Klikar, prezes honorowy chrześcijańskiego związku handlowców; na Łódź-prowincję: pp. August Utta i Krystjan Adolf Krause.

P. Spickermann został zatem przez partję niemiecką wysadzony zsiodła w Łodzi i kandydować będzie tam gdzie nie mieszka dostateczna liczba wyborców, t. j. we Włocławku. A zatem kończy swą polityczną karjerę.

W okręgu Lipnowskim kandydować ma p. Otto Somscher, korespondent „Lodzer freie Presse" z Warszawy.

Do Senatu, jak się spodziewać należało, wysunięty jest przez partję niemiecką godny reprezentant i prezes niezalegalizowanego „Deutschtumsbundu" p. „Dr", „von" i „Konsul" E. Behrens, który w swoim czasie, podejrzany o szpiegostwo na szkodę Polski, przesiedział długie miesiące w więzieniu (patrz „Głos Ewang." Nr. 15).

SADOLEŚ - PŁATKOWNICA.

Odbyło się tutaj zebranie parafjan, na którem miejscowy ks. administrator nakłaniał wszystkich do uchwały o zbieraniu składek na nowe dzwony. Niestety, pomimo, że wszyscy jednomyślnie uznali potrzebę dzwonów, nie mogli się zdecydować na dość wysoką, choć nie niemożliwą ofiarę — 1000 mk. od morga. Dwa dzwony dla dwu kościołów bowiem kosztowałyby około 2 i pół miljona mk. Ale co znaczy tak wielka suma, skoro funt masła sprzedaje się za 1000 mk. na miejscu! Wobec tej niechęci decyzję odłożono na przyszłość.

Ponieważ sekciarstwo się tu dość szerzy, przeto pastor - administrator wprowadza w sobotę wieczór nabożeństwa biblijne, a na drugi dzień po nabożeństwie — nabożeństwa dla dzieci.

KRAKÓW.

Przyłączenie się parafji ewangelickiej do konsystorza warszawskiego jest powodem różnych niepokojów wszczynanych przez grupę niemców, którzy z tego wypadku są bardzo niezadowoleni. Synod Konstytucyjny i przebieg jego obrad potęguje jeszcze ten ferment. Niestety, na czele tego ruchu, a przynajmniej jedną z głównych tego ruchu osobą i sprężyną, jest zastępca kuratora zboru krakowskiego p. Michel, który prowadzi wprost agitację przeciwko delegatowi na Synod p. prof. Suchankowi. Cierpi na tem życie kościelne i religijne całej parafji.

W związku z tem traci na tem i Towarzystwo Ewangelickiej Młodzieży, której rodzice są innego poglądu na sprawy, niż ona. Starają się oni wpłynąć na swe dzieci, aby do Tow. Mł. nie wstępowały, a nawet aby stamtąd kazały się wykreślić. W tej agitacji przeciwpolskiej biorą udział przeważnie ludzie inteligentni, jak: urzędnicy kolejowi, a nawet studenci uniwersytetu. Taranem tej smutnej agitacji służy im oklepane, wytarte na ustach wszystkich szowinistów niemieckich hasło, że Warszawa prowadzi do katolicyzmu.

Mogliby ci niemądrzy choć raz w życiu pofatygować się do Warszawy, a zobaczyliby, że twierdzenie ich — to wierutne kłamstwo.

LOTERJA FANTOWA.

Istniejące przy Towarzystwie Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie Koło Opieki nad Domem Sierot urządza w poniedziałek, dnia 2 października r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu Towarzystwa (Plac Małachowskiego Nr. 1) loterję fantową z herbatką.

Wszyscy, komu niedola sierot, przez Zbór nasz utrzymywanych, leży na sercu, obecności swej w dniu tym nie odmówią.

Czysty dochód przeznaczony jest na pokrycie kosztów, związanych z zaopatrzeniem sierot w obuwie i pończochy na zimę.

Wejście bezpłatne.

AMERYKA.

Federal Council of Churches, w którym są zastąpione 32 amerykańskie kościoły, przeważnie reformowane, wydał odezwę do 150 tysięcy zborów Stanów Zjednoczonych, ażeby te wszelkiemi środkami dopomogły amerykańskiemu kongresowi do ratowania żyjących jeszcze Armeńczyków przed ostateczną zagładą, do stałej ochrony chrześcijan pod panowaniem tureckim i do pieniężnego wsparcia armeńskiego państwa.

Nabożeństwa w kościele warszawskim.

Dnia 1 października — w święto żniw o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim ks. Loth; o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. Michelis.

Dnia 5 października, o godz. 3 po poł. egzamin konfirmantów w języku polskim, ks. Michelis.

Dnia 6 października, o godz. 9 rano, komunja św. w języku polskim.

Dnia 8 października, w XVIII niedzielę po Trójcy o godz. 10 rano, konfirmacja młodzieży w języku polskim, ks. Michelis.

Dnia 1 października o godz. 9 min. 15 rano nab. szkolne w sali konf. — ks. Gloeh.

Od dnia 17 do 23.IX zawarto w kościele warszawskim następujące śluby:

P. Wacław Duliński z p. Anną Radke.

Od dnia 17 do 23.IX zmarli w kościele warszawskim następujące osoby:

Julja z Purschlów Łącka l. 51, Karol Goll l. 52, Emilja z Wolskich Hoffmanowa l. 75, Katarzyna z Preissów Richterowa l. 60, Paulina z Hollerów Wildowa l. 86, Marja Janke l. 20.

Redaktor i wydawca Ks. F. GLOEH. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.